Rok 33. Poznań, niedziela dnia 4 lipca 1915. Nr. 149.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 2 go lipca.

Zachodni plac boju.

Nocny atak przeciw naszym pozycjom na zachód od Souchez został odparty. W zachodniej części Argonów oddziały armji Jego cesarskiej wysokości następcy tronu odniosły piękny sukces: na północ-zachód od Four de Paris zdobyły wyrtemberskie wojska rzeszy na szerokości 3 kilometrów i długości 200 do 300 metrów rowy i pozycje nieprzyjacielskie. Przy tej sposobności zabrano 25 oficerów, 1710 chłopa do niewoli i zdobyto 18 mitraljez, 40 przyrządów do rzucania min i armatkę rewolwerową. Straty Francuzów są znaczne. W Wogezach zdobyliśmy na Hilsenfürst dwie umocnione pozycje. Nieprzyjaciel, usiłujący odzyskać utracone pozycje został odparty. Zabraliśmy 3 oficerów i 149 chłopa do niewoli.

Wschodni plac boju.

Na południowym wschodzie od Kalwarji wydarliśmy nieprzyjacielowi, po zaciętej walce, pozycję położoną na wzgórzu biorąc 600 Rosjan do niewoli.

Południowo wschodni plac wojny.

Po zdobyciu wzgórz na południowym wschodzie od Kurostowic (na północ od Halicza) zmusiliśmy Rosjan na całym froncie w okolicy Marjampola aż na północ od Firlejowa do odwrotu. Generał Linsingen ściga pobitego przeciwnika. Łup wzrósł do wczoraj wieczora na liczbę 7765 jeńców (w tem 11 oficerów) i 18 mitraljez. Wojska generał-feldmarszałka Mackensena odparły przeciwnika na zachód od Zamościa wśród ciągłych walk poprzez okolicę Łabunki i Poruj przekroczyły częściowo. — Dalej na zachód dotarto aż do pozycji nieprzyjacielskiej na linji Turobin, Kraśnik, Józefów nad Wisłą. Wysunięte pozycje pod Strożą i Kraśnikiem oraz miejscowości same wzięto jeszcze wczoraj wieczorem. Na zachód od Wisły musieli Rosjanie pod naciskiem parcia naszego wycofać się z pozycji przyczółka mostowego pod Tarłowem. Południowy brzeg Kamienny oczyszczony zupełnie z nieprzyjaciela. Wojska generał pułkownika Woyrscha wyparły w zwycięskich walkach Rosjan z pozycji na południe-wschód od Sienna i pod Iłżą i wzięły przy tej sposobności 700 żołnierza z korpusu grenadjerów w niewolę.

Odpowiedź rosyjskiemu sztabowi generalnemu.

Pod nagłówkiem powyższym pisze „Nordd. Allgemeine Zeitung“:

„Twierdzenie rosyjskie, że okrucieństwa popełniane przez Niemców są zbyt liczne, aby dopuścić do stwierdzenia szczegółów, jest bezmyślnem oszczerstwem armji niemieckiej i równie wygodną jak pustą wymówką dla ukrycia braku dowodów.

Dla tego wzywa się zarząd wojsk rosyjskich, aby dla każdego wypadku z osobna podano miejsce, czas i inne szczegóły.

Dotychczas wykazała się kłamstwem niezręcznem każda wiadomość gazet rosyjskich o okrucieństwach niemieckich, o ile można było zaczerpnąć informacji.

Nawet wyznaczone przez radę ministrów dla rosyjskiej komisji śledczej 75,000 rubli dla stwierdzenia okrucieństw niemieckich nie starczyły na to, aby choć w jednym wypadku złożyć dowody.“



Piechota turecka na Galipoli w oczekiwaniu nieprzyjaciela.

Statki niemieckie nad Windawą.

Kopenhaga. Rosyjski sztab generalny donosi, że 28 czerwca ostrzeliwała eskadra niemieckich okrętów, złożona z 4 krążowników lżejszego typu i kilku torpedowców, zatokę morską pod Windawą i usiłowała wysadzić na ląd wojska, czemu jednakże Rosjanie przeszkodzili. Jeden z torpedowców nieprzyjacielskich naleciał na minę i wyleciał w powietrze. Torpedowce rosyjskie wszczęły walkę artyleryjską z krążownikami i torpedowcami nieprzyjacielskiemi, mającymi osłonić operacje, skierowane przeciw północy i zmusiły je do odwrotu.

Berlin. Biuro Wolffa komunikując wiadomość podaną przez rosyjski sztab generalny o zaatakowaniu Windawy przez flotę niemiecką zaznacza, że nie rozchodziło się bynajmniej, w tym wypadku, o lądowanie wojska, lecz o ostrzeliwanie wojskowych fortyfikacji pod Windawą. Walka, jaka wywiązała się, miała taki przebieg, że żaden niemiecki statek nie został uszkodzony, a natomiast na pokład torpedowców rosyjskich padło kilka pocisków. Wymieniony przez Rosjan „torpedowiec“ nie był niczem innem jak łodzią rybacką, która przy usuwaniu min nieprzyjacielskich została uszkodzoną i zatonęła.

Nota amerykańska do Niemiec.

Kopenhaga. „Times“ donoszą z Waszyngtonu, że odpowiedź na notę niemiecką wysłana będzie w ciągu przyszłego tygodnia. Amerykański ambasador w Berlinie donosi urzędowo, że treść noty jest bardzo przychylna. Na ogół oczekują, że Niemcy uczynią propozycję, według której życia i mienie amerykańskie będzie więcej uszanowane.

Ameryka a walka łodzi podwodnych.

Amsterdam. Według wiadomości „Associated Press“ ma odtąd rząd amerykański zawiadamiać niemiecki urząd marynarki, przez ambasadę amerykańską, o wyruszeniu na wody każdego amerykańskiego okrętu pasażerskiego i o jego domniemanym przejeździe przez strefę wojenną oraz o zastosowanych środkach ostrożności — aby niemieccy komendanci podwodnych łodzi nie brali statków amerykańskich za statki angielskie.

Powrót wywiezionych mieszkańców Prus Wschodnich.

Berlin. Pisma niemieckie donoszą, że wskutek starań u rządu rosyjskiego doszło do porozumienia w sprawie puszczenia na wolność, wywiezionych do głębi Rosji, mieszkańców Prus Wschodnich i Zachodnich. Powrotu ich należy oczekiwać w najbliższym czasie.

Żaden z narodów austrjackich nie może utracić samodzielności.

Wiedeń. W gazecie wiedeńskiej „Information“ wydrukowano oryginalną korespondencję z Pragi, w której podkreślony został szczególnie ten ustęp z niedawnej mowy namiestnika Czech hrabiego Coudenhowe, gdzie powiedziano dosłownie... „Po osiągnięciu honorowego pokoju nie będzie najmniejszego powodu do obaw, żeby który z narodów zamieszkujących dziś monarchji austrjacko-węgierską mógł zostać narażony na utratę swej samodzielności politycznej lub miał w jakikolwiek sposób być ograniczony w swym rozwoju kulturalnym.“ To zdanie wygłoszone przez zastępcę cesarza w Czechach należy zapamiętać sobie podług umiarkowanego organu wiedeńskiego także na przyszłość.

Ugoda Bułgarji z Turcją dojdzie niebawem do skutku?

Sofja. Organ liberałów bułgarskich „Dnewnik“ (liberałowie posiadają dziś w kraju największe wpływy polityczne) zaprzecza w sposób bardzo stanowczy wszelkim doniesieniom dziennikarskim o rzekomem zerwaniu rokowań ugodowych pomiędzy Bułgarją i Turcją. Przeciwnie, pertraktacje bułgarsko-tureckie doszły już tak daleko, że ugoda Bułgarji z Turcją stanie się niebawem skutkiem.

Straty angielskie w Dardanelach.

Londyn. W izbie gmin oświadczył Asquith, że straty angielskich sił bojowych poniesione przy Dardanelach na lądzie i morzu wynosiły do dnia 31 maja, Oficerów poległych 496, rannych 1134, zaginionych 92, szeregowców poległych 6,927, rannych 23,542, zaginionych 6,445.

W Bułgarji wierzą, że Rumunja się nie ruszy.

Sofja. Do dziennika bułgarskiego „Utro“ komunikują z Bukaresztu, iż w politycznych kołach rumuńskich potwierdzają pogłoskę o zamierzanem udaniu się króla rumuńskiego na 8 tygodniowe wywczasy letnie. W Sofji potwierdzenie to odziaływa bardzo uspokajająco i wywołuje wśród ludności żywe zadowolenie. Ludność i prasa bułgarska komentują bowiem wyjazd króla rumuńskiego w obecnej chwili jako znamię, że Rumunja nie zamierza — przynajmniej w najbliższej przyszłości — ruszyć się.

Zakaz belgijskich oznak.

Bruksela. Urzędowo wyszedł zakaz noszenia oznak narodowych, ujęty w słowa następujące: Kto w wyzywający sposób nosi oznaki belgijskie lub kto, aczkolwiek to nie działa wyzywająco — przybiera się w oznaki innych krai, stojących z Niemcami lub ich przymierzeńcami w wojnie — kto oznaki te wystawia lub okazuje publicznie — będzie karany grzywną do 600 marek lub więzieniem do 6 ciu tygodni. Obie kary mogą też być nałożone razem.

Trzeźwe poglądy prasy paryskiej.

Genewa. We Francji mnożą się głosy, przestrzegające publiczność francuską przed iluzjami, jakoby Niemcy można wygłodzić. Czwartkowy „Journal de Debats“, organ ministra finansów, zamieszcza wstępny artykuł, w którym między innymi powiada: Opinja publiczna we Francji wystawiona jest na niebezpieczeństwo licznych złudzeń. Codziennie czerpie ona swe informacje z źródeł, których nieścisłość i wyobraźnia mało odróżniają się od fałszów. Tak publiczność od 6 miesięcy czytała niezliczone razy, że Niemcy zostaną wygłodzone, że niezbędne środki żywności w Niemczech dosięgały cen niebywałych. że ludność w Niemczech urządza pochody po ulicach i żąda pokoju, lub też że trudności finansowe w Niemczech są tak wielkie, iż na całej linji jest katastrofa ekonomiczna. Prasa francuska skwapliwie zamieszczała tego rodzaju wiadomości, a publiczność chętnie je czytała. Niemcy jednak są krajem karności, w którym wszystko przedziwnie jest zorganizowane celem osięgnięcia ostatecznego zwycięstwa. Rząd niemiecki sam zwrócił uwagę ludności na niebezpieczeństwo głodu, aby ją w ten sposób zmusić do rozumnego korzystania z zapasów istniejących. Przepisy i napomnienia do użytku niektórych artykułów były mniej znakiem braku tychże artykułów niż energicznego postanowienia wyzyskania tych zapasów jak najkorzystniej. Publiczność niemiecka spokojnie przyjęła te przepisy i teraz bez obawy wyczekuje żniwa. Niemcy zostały ocalone od głodu mniej wskutek kontrabandy, a raczej karnością wielką narodu. Tak samo ma się z finansami. Sojusznicy nie mogą liczyć na finansowe wyczerpanie Niemiec, ani też na brak amunicji. Tyle razy cieszono się u nas wskutek braku niektórych przedmiotów w Niemczech, szczególnie różnych metali potrzebnych do fabrykacji amunicji. Choćby nawet tak było, to chemicy niemieccy dokonali wynalazków, które umożliwiają regularne fabrykowanie granatów. Nigdy armie Wilhelma II nie trwoniły tak granat jak w ostatnich miesiącach. W Galicji trwoniły do 700,000 w jeden dzień na jednym froncie czołowym. Nie oddawajmy się iluzjom. W obecnej chwili powinniśmy pamiętać tylko o jednej rzeczy, a mianowicie wytężyć wszystkie siły do jednego celu. Nie wolno nam liczyć ani na słabość nieprzyjaciela ani na pomoc innych, trzeba postępować tak, jakbyśmy tylko o własnych siłach musieli złamać naszego wroga. Co do pomocy innych, prosząc

ich wciąż o pomoc, nie pomnażamy swych sił przez to, raczej ci przypisują sobie znaczenie, którego nie posiadają w rzeczywistości. Nasza przyjaźń będzie tem cenniejsza, czem mniej ją będziemy innym narzucali.

Rosja a Bułgarja.

Kiedy Rosja, brocząc krwią, cofała się z pola walki a wojska sprzymierzone coraz większe zadawały jej ciosy, gdy olbrzym ten, wytrącony z równowagi, zaczynał chwiać się na nogach, wtedy zwracano się do Bułgarji, błagając ją o pomoc i obiecując jej części skóry z niezabitego jeszcze niedźwiedzia. Starano się pchnąć ją do walki, wyraźniej mówiąc, chciano podzielić się z nią klęskami i ciężarem. Lecz zbyt drogie jest dla Bułgarji życie jej narodu, zbyt wysoko ceni krew ludzką, by używać jej do gaszenia pożaru, który trawi obce mienie. Nie pomogły przeto błagania i wabik w postaci obietnic i Bułgarja pozostała nadal bezstronną.

Wtedy Rosja, a z nią i państwa sprzymierzone, nie dając za wygraną, starały się na inną wędkę pochwycić tak pożądaną rybę. Przynętą służyć miał wielki cel ogólno słowiański.

Zaczęły zatem rozbrzmiewać w gazetach rosyjskich głosy o utworzeniu jednej rodziny słowiańskiej pod przewodnictwem Rosji. Ba! mówiono nawet, że Rosja nie broni swych spraw, lecz przelewa krew za ludy słowiańskie.

Bułgarzy jednakże wyrzekli się swego pochodzenia nadwołżańskiego, zaprzeczyli, że są Słowianami i zamiary spełzły na niczem.

Gorączkowo więc chwycono się nowych środków, które miały być bardziej skuteczne i służyć jako ostatni ratunek — zaczęto wówczas grozić. Odzwierciedleniem wszystkich tych gróźb jest artykuł p. Mieńszykowa w „Nowem Wremieni“ p. t. „Powinni zwyciężyć“. Pisze on, że Bułgarzy wiedzą dobrze o tem, iż Polska wojując z Rosją straciła swą niepodległość i dziś musi być w niewoli. Pomimo tego kroczą jej śladami i nie chcą spełnić żądań Rosji i nie uderzają na wspólnego wroga. Spodziewano się tym sposobem wywrzeć nacisk na Bułgarję i wciągnąć „upartych“ Bułgarów do swych szeregów. Przeliczono się również i tym razem.

Dziś sprawa wzięła inny obrót. Gdy jeszcze przed kilku tygodniami chciano, by Bułgarja tańczyła tak, jak jej zagrają i nie przyznawano jej dążności narodowych i gdy zwracano się w ostrym tonie grożąc wolnemu niewolą, dziś „Rjecz“ i inne pisma silą się na uprzejmość. Wszystkie dążenia znajdują nietylko uznanie, ale nawet i poparcie. „Rjecz“ pisze: „Układy, prowadzone z Bułgarją, były na dobrej drodze i kroczyły dość szybko naprzód. Nagle trafiły na przeszkody i zostały przerwane. Przyczyny szukać należy w ostrym tonie, w jakim zwracano się w ostatnich czasach do Bułgarji. W zakończeniu artykuł ten brzmi: „Miejmy nadzieję, że rząd uzna dążenia narodu bułgarskiego i zadosyćuczyni jego potrzebom“.

Głos ten rozlega się w chwili, gdy armja rosyjska nie mogąc podołać wrogowi, wycofała się z Galicji i przygotowuje się do nowych walk, w chwili, gdy znów potrzebuje pomocy i współtowarzysza niedoli. Z początku liczyły gazety rosyjskie na pomoc Francji, Anglji i Włoch, lecz, kiedy i te zawiodły, zwracają się znowu do Bułgarji. Przestają jednakże teraz grozić, a potulnie wyciągają dłoń i proszą o pomoc Już to my Polacy wiemy najlepiej, co znaczą obietnice i przyrzeczenia w polityce.

Hołd ochronie życia.

W chwili najsroższych cierpień i najwyższego wzlotu nadziei, jakie pokolenie nasze kiedykolwiek przeżywało, przypadł uroczysty akt wręczenia pierwszej nagrody imienia Erazma Jerzmanowskiego mężowi, którego instytucja, uosabiająca szczyt kulturalnej Polski, uznała w warunkach obecnych przedewszystkiem godnym tego wielkiego zaszczytu. Z rąk Akademji Umiejętności w Krakowie odbiera tę nagrodę książę biskup krakowski, książę Adam Sapieha. W okolicznościach normalnych piękna chwila dzisiejsza byłaby tylko świętem uczczenia jednego z najlepszych w narodzie. Dziś laureat i laur nabierają jeszcze innego, wyjątkowego i osobliwego znaczenia.

Wielkoduszna fundacja Erazma Jerzmanowskiego przewiduje nagrodę za zasługi w trojakim kierunku: na polu nauki, literatury i prac humanitarno-społecznych. Jeżeli szafarze chlubnego wyróżnienia musieliby wahać się w warunkach zwykłych, do której z dziedzin tych sięgnąć dla dokonania pierwszego, a więc podwójnie zaszczytnego i tem samem podwójnie trudnego wyboru laureata, to moment, jaki przeżywamy, sprawił, że zwrócono się w tę dziedzinę, w której rosnącą wciąż zasługą jaśnieje postać krakowskiego biskupa.

Nie brak w Polsce godnych wielkiej nagrody narodowej, jaką jest i będzie nagroda imienia Jerzmanowskiego. Literatura nasza, także ostatniej doby, posiada głębie i wzloty, które dają jej prawo zaliczyć się do najświetniejszych przejawów ducha ludzkiego. Nasza nauka, mimo wyjątkowo niekorzystnych warunków, na jakie rozwój jej jest skazany, może wykazać się czynami, które historja wiedzy zapisuje na nieostatniem miejscu. Na światowym rejestrze chwały, wśród wyróżnionych nagrodą Nobla, nie zabrakło i naszych imion.

Lecz Polska, która wśród najcięższych okoliczności umiała utrzymać swą przynależność do kultury, jest w chwili obecnej polem bitwy narodów. Ogniska wiedzy pogasły. Pieśń umilkła. Przez niwy nasze idzie trawiący wszystko płomień pożaru. W cmentarną pustkę zamieniają się wsie i miasta. Na tysiącznych warsztatach pracy pył osiadł. Ważą się nasze polityczne losy, a tymczasem wśród huraganu wojny miljonom ludzi zabrakło powszedniego chleba i setkom tysięcy zabrakło dachu. Prawdą najokrutniejszą stała się na ziemi naszej Grottgerowska wizja. Z kartonów malarza-poety zstąpiły na grunt rzeczywistości obozowiska bezdomnych i matki o szklanym wzroku, patrzące z głuchą rozpaczą na nienakarmiony swój drobiazg i sieroty, rzucone bez opiekuńczej ręki w wir straszliwych zdarzeń.

Rozsypało się życie w Polsce.

I trzeba je nanowo zbierać, spajać, odbudowywać; cierpiącemu ciała i duszy trzeba nieść lek uzdrowieńczy, z chaosu trzeba wyprowadzać kształt nowy. Ratunek podciętego u swoich korzeni życia staje się w naszym kraju nietylko chrześcjańskiem i ludzkiem, ale i pierwszorzędnem narodowem zadaniem.

W takiej chwili fundacja imienia Jerzmanowskiego, wchodząc po raz pierwszy w wykonanie, słusznie niesie nagrodę swą „dziełom humanitarnym“. Niesie ją zasłudze, która za cel swój wzięła zachowanie pierwiastków bytu. Niesie ją odbudowie gruzów, które się dokoła nas ścielą, zleczeniu ran, które o pomoc wołają. W tym trafnym wyborze kierunku widzimy nietylko odruch uznania aktualnego, ale i głębokie wskazanie na przyszłość. To, co dziś jest dziełem pomocy doraźnej, jutro nazywać się będzie pracą organiczną. Jest coś z symbolu w tej pierwszej nagrodzie Jerzmanowskiego. Zdaje się ona podkreślać szczególną dla Polski ważność prac nad wykończeniem naszej budowli wewnętrznej.

Dziś w budowli tej trzeba ratować wiązania zachwiane, aby przetrwały burzę. Nagroda Jerzmanowskiego, która w imię tej idei miała być wymierzona, przypadła trafnie księciu biskupowi krakowskiemu, Adamowi Sapieże.

Od szeregu miesięcy patrzy Polska z miłością i wdzięcznością na niestrudzone zabiegi młodego księcia Kościoła, aby umniejszać morze cierpień w ojczyźnie, aby łez było w tej ojczyźnie jak najmniej. Błogosławioną czynność rozwinął w tym kierunku książęco biskupi Komitet ratunkowy w Krakowie, obejmując polem swego działania ludność w kraju i na wychodźtwie przymusowem, niosąc pierwszą pomoc rozbitkom w okolicach, dymiących jeszcze pożarami świeżego najazdu, docierając wszędzie, gdzie rozpacz wołała ratunku. Wraz z imionami Sienkiewiczów, Osuchowskich i Paderewskich imię Adama Sapiehy zapisze historja, która mówić będzie o tem, jak w Polsce w latach drugiego wojennego potopu chroniono najdrogocenniejsze narodowe dobro: człowieka. Jako idei tej przedstawiciel, jako wielki Samarytanin Narodu wśród okrutnych losu doświadczeń, Książę-Biskup krakowski rozpoczyna zaszczytną listę laureatów nagrody imienia Jerzmanowskiego.

Oby drugiej nagrodzie nie towarzyszyły już, jak dziś, mordercze na ziemi naszej walki, lecz sprawiedliwy pokój i oby zielona ruń życia pokryła nasze pola szczęśliwszej ojczyźnie!

* **Potrzeba książek!** Od zarządu głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu otrzymaliśmy następującą odezwę: Zapotrzebowanie książek dla rodaków naszych w lazaretach i internowanych w obozach jeńców coraz bardziej się zwiększa, a zapasy nasze wyczerpały się. Odzywamy się więc ponownie do współrodaków naszych i całego społeczeństwa o łaskawe zasilenie nas książkami i to powieściami, pamiętnikami lub dziełami historycznemi. W domach polskich na wsi i po miastach znajduje się jeszcze dużo książek, leżących bezużytecznie, trzeba tylko zadać sobie trochę pracy i wybrać to, czego się już nie używa, a co naszym chorym i uwięzionym osłodzić może niejednę godzinę i oderwać myśli od smutnej rzeczywistości. Kto nie ma książek, niech przyśle datek pieniężny, więcej jeszcze pożądany, gdyż umożliwi nam zakupno książek odpowiadających potrzebie i życzeniu czytających.

Karol Sczaniecki, prezes. X. A. Ludwiczak, sekretarz jeneralny.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 3 lipca 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Kolonje wakacyjne „S t e l l i“.** Rodzice dzieci przeznaczonych na wieś lub do solanek otrzymali już pocztą powiadomienie o rewizji lekarskiej. Pozostała reszta dzieci zapisanych, których rodzice osobnego powiadomienia nie otrzymali, niechaj przybędzie do zakładu św. Józefa (ul. Piotra 7) o godz. 5 po południu, a mianowicie dziewczęta w środę 7 lipca, chłopcy zaś w czwartek 8 lipca. Utworzone tam będą półkolonje, tj. oddziały dzieci, które pod troskliwą opieką i na koszt Towarzystwa „Stelli“ odbywać będą codziennie w czasie wakacji szkolnych półdniowe wycieczki w okolice Poznania. Równocześnie rozdawane będą karty na mleko dzieciom potrzebującym kuracji mlecznej.

Zarząd „Stelli“,
Towarzystwa kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnych, T. z. w Poznaniu.

* **Wnioski o wsparcie dla rodzin i pomoc dla położnic.** Od magistratu tutejszego odbieramy co następuje: Mimo częstego zwracania uwagi, że wnioski o wsparcie dla rodzin wojaków należy podać ustnie w biurze II magistratu przy ulicy św. Marcina nr. 76, I piętro, dom boczny w podwórzu, nadchodzą nieustannie do królewskiego ministerjum, do królewskiej generalnej komendy i do tym podobnych władz wojskowych nietylko wnioski o udzielenie takich wsparć (także wsparcie dodatkowe, wsparcia na komorne), lecz także wnioski o zbadanie decyzji i zażaleń przeciwko odmowie rządowego wsparcia rodzin i rzekomo za nizkiego wsparcia dodatkowego. Zwraca się ponownie uwagę na to, że władze gminne są jedyną miarodajną instancją do przyjmowania i zbadania takich wniosków i do rozstrzygnięcia w tej sprawie. Wszelkie wnioski stawione do innych władz są bez celu. Rodziny wojaków niech się liczą z tem, że liczne i do niewłaściwej władzy podane wnioski i zażalenia pozostaną bez odpowiedzi. To samo dotyczy i wniosków o wojenne wsparcie dla położnic. Dokąd należy skierować takie wnioski dowiedzieć się można z drukowanych wskazówek p. t.: „Merkblatt für Wöchnerinnen“, które wydaje królewski urząd stanu cywilnego przy zgłaszaniu urodzeń.

* **Wyjaśnienie.** Ponieważ w ostatnim czasie nadchodzi coraz więcej pism

---

80

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Muszę więc raz jeszcze powiedzieć, że hrabia Orszański ma dżumę i zwracam pani uwagę na to, że każdy, kto się do takiego chorego zbliża, naraża się na tę samą chorobę. Zważywszy na to niebezpieczeństwo proszę panią usilnie — każ wynieść chorego z tego domu! Jako lekarz mam obowiązek i prawo nakazania ci tego! Wszyscy mieszkańcy domu mogą się zarazić!

Ale młoda dziewczyna ani słuchać o tem nie chciała.

— Nie — rzekła stanowczo — hrabia Henryk Orszański zostanie tu, dopóki nie wyzdrowieje, albo dopóki...

Łzy nie pozwalały jej mówić dalej.

— Namyśl pani się...

— Ja miałabym opuścić tego nieszczęśliwego teraz właśnie, gdy najwięcej mojej potrzebuje opieki? Miałabym go wyrzucić na ulicę albo oddać do szpitala? Ach, pan sam nie wierzysz w to, co mówisz! Ja kocham go i albo z nim żyć będę, albo też umrę z nim razem!

— O jakże zazdroszczę hrabiemu Orszańskiemu — szepnął Fried. — Pomimo, że on jest prawie umierający, pomijałbym się z nim chętnie!

— Powiedz mi pan teraz zupełnie szczerze i otwarcie: czy ratunek jest możliwym albo czy choroba ta kończy się zawsze śmiercią?

— My lekarze liczymy na sto wypadków śmierci jeden wyzdrowienia, ale i to może jeszcze za wiele! Chwilowo nie mogę jeszcze osądzić, czy hrabia Orszański oprze się chorobie. Przesilenie następuje szóstego dnia — jeżeli będzie dosyć silnym, aby wytrzymać gwałtowną gorączkę, to możemy wtedy mieć cień nadziei. Widzę, że pani nie odstąpisz od swego zamiaru pielęgnowania chorego, a że znajdziesz we mnie sumiennego pomocnika, przeto miejmy w Bogu ufność, że nasz pacjent żyć będzie. Przyjdę kilka razy dziennie, pierwszych kilka nocy przepędzę także tutaj i przyniosę zawsze wszystkie potrzebne lekarstwa. Tym sposobem nie dowie się brat pani o niczem. On umarłby ze strachu, wiedząc, że chory na dżumę znajduje się w jego domu!

— O jakże panu wdzięczną za wszystko jestem! Dziękuję ci także serdecznie w imieniu chorego za to, co dla niego czynisz! Niech ci Bóg wynagrodzi twoją dobroć!

— Wypełniam tylko powinność lekarza — odrzekł Fried smutnie — a zresztą wiem, jak on ci drogim jest. Będę walczył o jego życie i co tylko wiedza i wytrwałość zdziałać mogą, to się stanie, aby go uzdrowić.

Po tych słowach pożegnał Fried Leę i wyszedł.

Młoda dziewczyna została sama z chorym.

Jakiej szalonej potrzeba było odwagi do pielęgnowania tak niebezpiecznie chorego! Każdej chwili można się było zarazić dżumą i to nie tylko siebie, ale wszystkich mieszkańców domu.

Lea narażała własne życie dla ocalenia ukochanego, a poświęcała się chętnie. Wypełniała tym sposobem najwyższe przykazanie Boskie co do miłosierdzia i litości.

Henryk tymczasem stawał się coraz to słabszym, a Lea drżała ze strachu o niego. Zdawało jej się ciągle, że już śmierć nadchodzi i wtedy rozpacz ją ogarniała najgłębsza.

Fried przyszedł nad wieczorem, przyniósł lekarstwo i wlał kilka łyżek choremu w usta.

— Jak pan myślisz? — szepnęła Lea. — Czy on będzie żył?

— Tego obecnie jeszcze wiedzieć nie mogę — odrzekł Fried wzruszając ramionami. Dżuma jest chorobą wobec której jesteśmy bezsilni — ile razy zdaje nam się, żeśmy ją zwyciężyli, tyle razy odzywa się z podwójną gwałtownością. Gdy myślimy, że chory nieco zdrowszy, pojawia się nieubłagana śmierć i wyrywa nam go z rąk.

— Zostaniesz pan tu dzisiaj?

— Tak — będę czuwał nad nim, ale pani udasz się na spoczynek!

— Czy pan myśli, że ja mogłabym spać, wiedząc, że Henryk może każdej chwili umrzeć?

— Więc zostaniemy tu oboje!

I tak siedziało przy łóżku chorego dwoje tych ludzi, Lea nie wiedząc nawet, czy chory przypomina ją sobie jeszcze i Fried, przekonany, że z chwilą, w której ocali życie choremu, straci na zawsze tę, którą ukochał nad wszystko w świecie.

Ciąg dalszy nastąpi.

że skargami na nierówne traktowanie powołanych pod broń, zastępcza komenda generalna drugiego korpusu armji ogłosiła następujące wyjaśnienie: Zastępcza komenda generalna była już raz zniewolona do wyrażenia prośby, by zaniechano anonimowych i nie anonimowych donosów o osobach, które rzekomo usuwają się z pod obowiązku narodowego. Zastępcza komenda generalna zbadała szereg donosów nie anonimowych i wykazało się dotychczas bez wyjątku, że były niesłuszne. Jeżeli młodzieńcy w dwudziestych latach nie stoją w polu, nie są oni według swego stanu zdrowia zdolni do służby w polu, lecz tylko do służby w garnizonie lub do prac. Jeżeli pozwoli się na chwilowe odstawienie pojedyńczych osób, dzieje się to ze względu na konieczne uwzględnienie interesów gospodarczych, by nie spowodować zastoju całych przedsiębiorstw. W czasie uprawy wiosennej udzielono wiele urlopów, o ile pozwalały na to interesy wojskowe. Niestety po takich urlopach dochodziły donosy sąsiadów: „Ten i ów znów ma urlop", często z brzydkiemi posądzeniami o przekupstwie lub z dodatkiem: „Pieniędzmi wszystko zrobić można". W armji tak się nie dzieje. W tym czasie licznych poborów każdy żołnierz według swej umiejętności i zdrowia swego dostanie się w odpowiednie miejsce, bądź w polu, bądź też w garnizonie lub do pracy w rowach strzeleckich.

† **Ś. p. Stefan Thiel.** Dnia 25 bm. zmarł na Marjanowie pod Wrześnią, w sześć tygodni po śmierci swej małżonki, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Stefan Thiel, radca sprawiedliwości. Zgon jego okrywa żałobą nie tylko rodzinę, wiernych przyjaciół i znajomych — lecz tych wszystkich, dla których ś. p. zmarły był prawdziwym dobroczyńcą. R. i. p.

* **Zniesiony proces.** W „Dzien. Kuj." czytamy: Proces przeciwko naczelnemu redaktorowi pisma naszego p. Poszwińskiemu i towarzyszom, pierwotnie wyznaczony na 28 czerwca, został przełożony na 12 lipca. W czwartek nadeszła z prokuratorji w Gnieźnie wiadomość, że proces został zniesiony.

* **Namiestnik Korytowski we Lwowie.** Biała. Galicyjski dziennik urzędowy ogłasza następujący telegram ze Lwowa: „Z sercem drżącem z radości przybyłem właśnie do Lwowa. Zastałem u ludności wyswobodzonej nastrój pełen zapału. Miasto, z wyjątkiem dworca kolejowego, nienaruszone. Przesyłam wszystkim panom urzędnikom władz krajowych najgorętsze pozdrowienie z ich miasta rodzinnego. Namiestnik".

* **Teatr w Domu Królowej Jadwigi.** W sobotę i niedzielę świetna komedja w 3 aktach Molliera «Lekarz mimowoli».

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Na bezdomnych:** Fr. Skołuda z lasu Argońskiego 5 mk. Razem 185,45 mk.

* **Poznań.** Jubileusz srebrnego wesela, obchodzi w niedzielę dnia 11 bm. zamieszkały przy ulicy Szewskiej nr. 11 mistrz krawiecki p. Stanisław Skrzypczak wraz z małżonką swą Bronisławą z domu Wesołowską. — Jubilatom Błogosław Boże w jak najdłuższe lata!

— Przejechany przez samochód. Na Chwaliszewie przejechał samochód w czwartek przed wieczorem pewnego trzynastoletniego chłopca szkolnego. Nieszczęśliwy biegał za tramwajem i chciał przejść na chodnik, gdy w tej chwili nadjechał samochód, który go przejechał. Według zeznań lekarza, chłopiec odniósł wstrząśnienie mózgu.

— Instalacja nowego kanonika metropolitalnego. W katedrze poznańskiej odbyła się w czwartek instalacja X. dr. Józefa Paecha na kanonika metropolitalnego. Po odbytych ceremoniach odprawił X. kanonik Paech w asyście dwóch wikarjuszy pierwszą mszą św. przed wielkim ołtarzem.

* **Nadzwyczajne pociągi do Puszczykowa.** Od dzisiaj dnia 3 bm. począwszy kursować będą z Poznania do Puszczykowa i z powrotem oprócz dotychczas już kursujących, co sobotę i środę jeszcze jeden pociąg z Poznania o godzinie 7,45 rano i jeden pociąg z Puszczykowa o g. 9,30 rano.

* **Zamówienia na nasiona.** Urzędowy dziennik poznańskiej Izby rolniczej pisze: Nadzwyczajna susza ostatnich tygodni znacznie pogorszyła widoki żniw. Tembardziej koniecznem jest, aby rolnicy zawczasu postarali się o dobre nasiona jesienne. Towarzystwo hodowli nasion dla W. Ks. Poznańskiego może również i w tym roku dostarczyć większych partji dobrych nasion tak pszenicy zimowej jak i żyta zimowego. Ponieważ już obecnie objawia się wielki popyt ze strony większych firm na zachodzie, zaleca się usilnie rolnikom, aby pokryli swe zapotrzebowanie możliwie jak najwcześniej. Biuro rzeczonego Towarzystwa (Saatbauverein) w Poznaniu przy ul. Rycerskiej 40 przyjmuje już zamówienia na żyto zimowe do siewu.

* **Kontrakty z dominialnymi siodlarzami.** W organie poznańskiej Izby rzemieślniczej czytamy Nadzwyczajne stosunki, wywołane obecną wojną, wprowadziły siodlarzy, którzy dla dominjów kontraktowo zobowiązani są wykonywać pewne prace, w położenie bardzo trudne. Z jednej strony trudności te podlegają na ogromnem podrożeniu wszelkich surowców i braku rąk do pracy, z drugiej znowu strony dominja mogą prawnie żądać wypełnienia zobowiązań kontraktowych. Wobec niesłychanie wygórowanych cen na skórę, tłuszcze i inne surowce (ceny są obecnie cztery razy tak wysokie jak w czasach pokojowych) dostawa nowych półszorków doprowadziłaby siodlarzy do ruiny. Również i prace reperacyjne większego wymagają nakładu, aniżeli w czasach pokojowych, nie tylko z powodu wysokich cen na surowiec, ale i dla tego, że posiedziciele ziemscy najlepsze półszorki oddać musieli wojsku. Ażeby przynajmniej jaki taki mieć zarobek, siodlarze starają się kwestję kontraktowych dostaw załatwić z posiedzicielami ziemskimi w sposób ugodowy. Na czas wojny obowiązywać ma kontrakt normalny, opracowany przez Izbę rzemieślniczą wspólnie z Izbą rolniczą. Kontrakt ten uwzględnia obie strony, to jest rolników i siodlarzy. Odnośne formularze otrzymać można na życzenie bezpłatnie od Izby rolniczej albo rzemieślniczej.

* **Obniżenie żołdu dla żołnierzy,** znajdujących się we fortecach. Ministerjum wojny rozporządziło, aby z dniem 1 lipca żołnierzom, znajdującym się we fortecach, obniżono żołd. Mają mianowicie odbierać żołd taki, jak w czasie pokoju, o ile naturalnie fortecy nie grozi niebezpieczeństwo. Podwyższony żołd otrzymywać odtąd będą tylko żołnierze na polu walki.

* **Cukier przeciw ukąszeniu komarów.** Mało znanym a zwyczajnym i skutecznym środkiem przeciw ukąszeniu komarów jest zwykły cukier. Otóż miejsce świeżego ukąszenia zwilża się, naprzykład śliną i potem pociera się kawałkiem cukru. W ten sposób przez wsiąknięcie cieczy cukrowej w rankę neutralizuje się azot komarowy, ból ustępuje prawie w mgnieniu oka, a także zapobiega się puchnięciu skóry — względnie zmniejsza się puchnięcie. Zaleca się zatem na wycieczki np. zabierać zawsze ze sobą kawałek cukru.

* **Smutny wypadek.** Z Czerniejewa donoszą, że robotnik Śniegowski, powołany do wojska, miał się stawić w czwartek rano w Gnieźnie. Gdy go żona budziła rano o godz. 3, nie dawał znaku życia. Stwierdzono podobno, że umarł wskutek pęknienia żółci.

* **Nieszczęśliwe wypadki.** Żnin. Jedenastoletni syn gospodarza Walczaka spadł z woza, złamał sobie kręgi i skonał na miejscu. — Szubin. W pobliżu Turu utonęła podczas kąpieli w Noteci 18-letnia córka nauczyciela pana Sella z Godzimierza.

* **Oborniki.** Tutejszemu inspektorowi miejskiej rzeźni padło czterech synów na wojnie; piąty i ostatni syn jeszcze jest na wojnie.

* **Nakło.** Jakaś kobieta, nazwiskiem Priebe poszła na dworzec zbierać węgle, przyczem została przejechana przez ranżujący wagon tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

— Pewien wyrostek napełnił butelkę wapnem niegaszonem, poczem wlał wody i zakorkowawszy butelkę, dał ją towarzyszowi swemu do trzymania; skoro ją tenże, nie przeczuwając nic złego odebrał, nastąpiła eksplozja, a nieszczęśliwy chłopak, poparzony strasznie, utracił jedno oko zupełnie, a drugie zostało tak uszkodzone, że musiano go odwieźć do kliniki w Bydgoszczy.

* **Ryczywół.** Targ na bydło, konie i kramny odbędzie się tu w czwartek, dnia 8 lipca rb.

* **Pożar fabryki.** Golub. Spłonęła tu prawie doszczętnie fybryka papierosów Silbersteina. Spaliły się maszyny oraz wielkie zapasy tytoniu i papierosów.

* **Pszczyna.** W Zawiściu zabity został przy pracy prądem elektrycznym robotnik dominialny Dyrna. Nieszczęśliwy liczył lat 63.

* **Straszliwy wypadek.** Działdowo. Rezerwista Ehrenthal pełnił służbę wojskową na torze kolejowym. Wtem nadjechała lokomotywa, której E. nie zauważył, i urwała nieszczęśliwemu obie nogi.

* **Włamanie się do sądu.** Tczew. Do tutejszego sądu okręgowego włamali się złodzieje, a wtargnąwszy do biura sędziego spraw hipotecznych, przeszukali kilka półek i szufladek. Zostali widocznie spłoszeni, gdyż niebawem uciekli, pozostawiwszy wszystko we wielkim nieładzie.

* **Okropny wypadek.** Wystruć. Uczeń kupca Gröhla posadził 6 letniego synka swego pracodawcy na konia, ażeby malec ucieszył się jazdą konną. Nagle koń stał się niespokojny i zrzucił chłopca z siebie. Malec odrzucony został na słup żelazny i poniósł śmierć na miejscu.

* **Obuwie stanieje?** Z Monachjum donoszą, że cena skór spadła w ostatnim czasie z 7,— na 4,50 mk. za funt. Ta zniżka uprawnia do roszczenia nadziei, że niebawem i obuwie i reperacje obuwia, które doszły do niebywałej wysokości obniżą się ogólnie w cenie. — Oby tylko tak było!

* **O taktowne zachowanie wobec obcych.** «Dzien. Berl.» zamieszczając znane wezwanie »Berl. Lokal Anz.« do uprzejmego wobec mówiących obcym językiem zachowania się, czyni od siebie następującą słuszną uwagę: «Dobrze byłoby również, gdyby Berlińczycy nauczyli się odróżniać język polski od rosyjskiego i nie zaczepiali w niestosowny sposób mówiących na ulicach lub w lokalach po polsku.«

* **Polacy na „Lusitanji".** Wśród wyratowanych z zatopionego okrętu »Lusitanji« pasażerów trzeciej klasy znajdują się nazwiska o brzmieniu polskiem i rusińskiem. Ilu Polaków zginęło i jakie ich nazwiska, tego na razie niewiadomo. Uratowani zostali: Babka Mateusz, Babajan Aleksy, Boroniew Piłat, Białowąs Stefan, Baba Franciszek, Bilicka Albertowa (z Los Angelos, Cal.), Czechłowicz Marcin, Gryszkiewicz, Iwaniuk E., Jończyk Ihor, Komorystyn H, Malicz P. L., Połubiński M, Petrozon K., Perka Maksym., Sobolewski M., Tarasiewicz I. i Tomaszkiewicz Jan.

* **Skonfiskowane broszury o okrucieństwach.** «Revie« donosi z Berna w Szwajcarji, że skonfiskowaną została druga broszura Bediersa o niemieckich okrucieństwach.

* **Miljony w pestkach.** W prasie niemieckiej toczy się obecnie ciekawa polemika, o pestki od czereśni i wiśni. Aby przyczynić się do pomnożenia tłuszczów pokarmowych w Niemczech, prof. uniw. Udo Dammer zaproponował, aby w tym roku zbierano skrzętnie pestki od czereśni i wiśni zwłaszcza w szkołach i w gospodarstwach domowych i by potem z tych pestek wyciskano oliwę, której zawierają stosunkowo dużo. Przeciw propozycji tej odezwały się głosy, zwracające uwagę, że użycie na ten cel wyplutych pestek byłoby nie apetyczne i nie hygieniczne. Przedewszystkiem wiadomo, że pestki czereśni i wiśni zawierają znaczny procent kwasu pruskiego, a więc ostrej trucizny, dalej że przechodzą przez rozmaite usta, także przez usta ludzi chorych, np. gruźliczych i wskutek tego zawierać by mogły zarazki tych chorób. Na uwagi te odpowiada teraz prof. Dammer, że kwas pruski z łatwością usunąć można z wyprodukowanej z pestek oliwy, co zaś do innych niebezpieczeństw, to wszelkie bakterje zostaną zniszczone razem z powłoką pestek, bo oliwa wydobywa się tylko z ich jąder. Według obliczenia prof. Dammera ilość oliwy uzyskanej z tych odpadków owocowych byłaby bardzo znaczna. W Niemczech naliczono w roku zeszłym 16,218,000 drzewek czereśniowych i wiśniowych, wydających owoc. Z drzewek tych sprzątnięto w tym roku lub zbierze się jeszcze conajmniej 162 miljony kilogramów czereśni i wiśni, które zawierają 8 i pół miljona kilogramów pestek. Oliwy jadalnej możnaby z nich uzyskać 2 i pół miljona kilogramów, a pozatem jeszcze pozostałoby 6 miljonów klgr. wytłoków, nadających się na paszę dla bydła. Z obliczeń tych wynika, że i w odpadkach owocowych tkwią miljonowe wartości.

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 4 lipca: Józefa Kalas. Wschód słońca o godzinie 3 minut 45 — zachód o godzinie 8 minut 22.

Poniedziałek dnia 5 lipca: Cyryla i Metodego.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 1 lipca.

Umarli:

Róża Beyer 11 dni. Jan Zalewski 5 m. Kurt Gessner 1 rok. Podoficer, kupiec Ryszard Tusche 25 l. Żołnierz, robotnik Jan Bogusławski 20 l. Sierżant, blachnierz Jerzy Wald 43 l. Adam Wiśniewski 1 rok. Czesław Sikorski 1 m. Żołnierz, ślusarz Józef Dywelski 21 lat. Gefrajter, szafner pocztowy Oton Paschke 45 l. Wdowa Weronika Andrzejewska z d. Konopka 68 lat.

Poznań, dnia 2 lipca.

Umarli:

Zamężna Katarzyna Maćkowiak z domu Krzyżaniak 32 l. Wdowa Ida Steuer z domu Hartwig 65 l. Żołnierz, inspektor zabezpieczeń Paweł Elguth 27 l. Ema Habig 6 l. i 5 m. Podoficer, technik Herman Wiebe 22 l. Hans Grüttner 4 l. i 6 m.

Wiadomości literackie.

— **„Pasieka"**, jedyne pod zaborem pruskim pismo poświęcone pszczelnictwu postępowemu. Wyszedł nr. 6 i zawiera następującą treść: 1) Głos starego pszczelarza do braci pszczelarzy. 2) Pszczoły w lipcu. 3) Chów matek pszczelich. 4) Zbieranie rojów. 5) Jeszcze: «Ul czy kószka.« 6) Ogłoszenia. Przedpłata kwartalna na poczcie 50 fen. Redakcja i ekspedycja: ulica Posadowskiego 39.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Tow. sług składowych »Oświata» w niedzielę o g. 5 na salce parafjalnej kościoła św. Marcina.

— Plenarne Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w wtorek o g. 8'30 po poł. na salce przy ul. Wrocławskiej.

Wycieczkę do Parku Wiktorji urządzamy w niedzielę. Punkt zborny o g. 3 po poł. przy dawn. bramie Dębińskiej.

Sprawozdanie z targu bydła.

Poznań, 1 lipca

Spędzono lub zwieziono:

156	sztuk	bydła rogatego
36	„	owiec
2	„	kóz
326	„	cieląt
314	„	świń
246	„	prosiąt
Razem 1080	sztuk	zwierząt

Płacono za 50 kg. wagi żywej.

A. Woły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, nie chodzące w jarzmie	—
b) pełnomięsne utuczone w wieku 4—7 lat	—
c) młodsze, mięsiste nieutuczone i starsze utuczone	52—58
d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze	33—38
B. Buhaje:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze	65—70
b) pełnomięsne, młodsze	58—60
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	40—45
C. Jałowice i krowy:	
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice.	62—65
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy do lat 7	55—60
c) starsze, upasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice	45—50
d) średnio pasione krowy i jałowice	38—44
e) mało pasione krowy i jałowice	24—30
D. Bydło mało pasione młodociane:	
Żarłoki	—
Owce:	
A. Tuczone w owczarni: półrocz.	—
a) tuczone jagnięta i młodsze skopy	68
b) starsze skopy, gorsze tuczne jagnięta i dobrze żywione młode maciorki	55—62
c) średnio żywione skopy i maciorki	48—52
Cielęta:	
a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppellender)	—
b) najprzedniejsze cielęta utuczone (Vollmast)	65—70
c) średnie cielęta utuczone i najlepsze cielęta od cyca	55—60
e) poślednie cielęta od cyca	32—40
Świnie.	
a) tłuste świnie przeszło 3 centnary żyw. wagi	—
b) pełnomięsne od 240 do 300 ft. żywej wagi	130
c) pełnomięsne od 200 do 240 ft. żywej wagi	110—115
d) pełnomięsne od 160 do 200 ft. ż. w.	105-115
e) mięsne niżej 160 funtów	85—100
f) nieczyste maciory i wieprze	95—110

Jeżeli

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedyńczej jednostki jak całego społeczeństwa, to z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce pieniędzy wydawać na próżno i opłacać ciężkiego podatku na zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyzbyć się nałogu palenia papierosów, to niechaj używa gatunki zamiast po 5 do 10 mk. za setkę znane wyborne i tanie papierosy:

Mariposa, Wulkan, Wanda, Sokoły po 2 marki nawet mk. 1.50 za setkę

a przekona się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie na uprzedzoną imaginację.

W danym razie lepiej różnicę tę zużyć na pożądane cele dobroczynne, a wpłynęłoby w samem Poznańskiem do kas ubogich rocznie przeszło miljon marek.

J. F. J. Komendziński,
właściciel fabryki »Wulkan« w Dreźnie.



Dnia 3 lipca powołał Pan Bóg do grona swoich Aniołków naszego najukochańszego synka i najdroższego braciszka ś. p.

Witoldka

w 3 wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 6 lipca o godzinie 5 po południu z zakładu św. Józefa przy ulicy Piotra, o czem krewnym i znajomym donoszą

ciężko strapieni

Telesforostwo Durscy
z dziećmi.

Poznań, 3 lipca 1915.

Firma Sochaczewski, Pleszew

Premiowany

w Poznaniu Gnieźnie Amsterdamie Kruświcy Turynie



jest już od około 100 lat pomiędzy korcarzami i rolnikami źródła zakupna rzeczywiście dobrych kos znaną. Obrót powiększa się z każdym rokiem, tak iż już o wiele nad 100000 kos jest w użytku.

Na każdą kosę daję dwuletnią gwarancją, to znaczy, że każdą kosę, któraby nie dobrze siekła, zamieniam bezpłatnie na inną.



Kosy moje „Pleszewianka" kowalskiej roboty są ręką kute z najlepszej stali, na kosy.

Wybicie każdego życzonego nazwiska na kosie kosztuje 45 fen.; wybicie tylko 2 głosek 10 fen.

Również zaletą ich jest lekkość i niezwykła równość hartu. Ostrze trzymają przez kilka dni i sieką bez ostrzenia do 300 kroków. Kosy moje sieką również dobrze każdą trawę i wszelkie gatunki zboża. Prawdziwe kosy odemnie mają stempel **„Pleszewianka".** — Niech każdy na to uważa.

Cena kos „Pleszewianka": (2-letnia gwarancja)

Nr.	1	1	2	3	4	5	6	7
Długość	85	90	95	100	105-110	115	120	130 cm.
Cena	4,00	4,75	4,85	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Cena kos „Pleszewianka", Ekstra-Prima: (3 let. gwar.

Nr.	25	35	45	55	65	75	85
Długość	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena	5,75	6,75	8,00	8,50	8,75	9,00	9,50 mk.

I-a młotek gusst. 80 fen., babka 75 fen., kute pierścienie 25 fen. Przy odbiorze 5 do 12 sztuk, przesyłka darmo. Należytość gotówką lub zaliczką.

Nowość! Patentowy pierścień do kos z dwoma śrubami do nastawienia **40 fen.** za sztukę. Kto zamówi tuzin, otrzyma jednę kosę trzynastą darmo.

L. Sochaczewski, Pleschen Nr. 5.

Świętojanki
Maliny
Czarne jagody

kupuje

Wolff Guttmann, Poznań.

Wytłocznia win owocowych, soków owocowych i fabryka likierów.

„Śpiewnik Wielkopolski"

zawierający

pieśni patrjotyczne, narodowe, polonezy, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myśliwskie, dziadowskie, arje, duety, damki, piosnki krotochwilne oraz wyjątki z oper, operetek i wodewilów

ułożył

W. LASSOTA.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI" jest jednym z najobszerniejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem **stron 312.** Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski" powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, a dla tego naznaczyliśmy tak nizką cenę. Cena ŚPIEWNIK'a WIELKOPOLSKI'ego wynosi za jeden egzemplarz tylko **60 fen.** w pięknej oprawie — na porto to dołączyć należy 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiego z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek — wysełamy 10 egzemplarzy oprawnych franko. —

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen, ul. Posadowskiego 39.

Mieszkanie parterowe

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią, łazienką, pokojem dla służącej, kompletnie odnowione zaraz lub późn. do wynaj.

przy ul. Posadowskiego 39 narożnik ul. Butelskiej.

Baczność Rodacy! „Polanka" **Swój do swego!**

Kosy kowalskie ręcznej roboty są najlepsze!

Uważajcie więc przy zakupnie kós na mój przez urząd patentowy zastrzeż. znak „POLANKA", bo dziś na świecie więcej blagi jak rzetelności.

Pleszewska „Polanka" A. N. P. z najlepszej gusstali na kosy kuta i tą nazwą dla odróżnienia od mniejwartościowych kós zazdrosnej konkurencji przez urząd patentowy zastrzeżone. — Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 300 kroków.

Nr.	1(85)	2(90)	3(100)	4(110)	5(115)	6(120)	7(130 cm.)
Cena	**4.**50	**4.**75	**5.**00	**5.**50	**6.**00	**6.**50	**7.**00 mk.

Pleszewska „Polanka Ekstra" A. N. P. z najlepszej angielsk. stali, ręcznie kuta i w najnow. tajem. sposób hart., tak iż jest najlep. kosą w świecie.

Długość	34"	36"	38"	41"	44"	46"	45" ca. i.
Cena	**5.**50	**6.**00	**7.**00	**8.**00	**8.**50	**9.**00	**9.**50 mk.

Młotki do kós klep i babki I-a 0.75 i II-a 0.60. **Nowy pierścień** własn. wynalazku, który kosę zamyka, z 2 śrubami 40 fen., zwyczajny pierścień ze śrubą 20 fen., do klina 15 fen. **Osełki i muszczki** do kós po 10, 15, 20 fen. Tyrolskie osełki 20 fen. **Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, t. j. daję za darmo inną, gdyby która niedobrze siekła.** Wysyłka odwrotna pocztą za gotówką lub za zaliczką. Przy zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kós zaraz zamówi, otrzyma jednę kosę darmo. Opakowania nie liczę. — **Proszę o wyraźny podpis i podanie miejsca zamieszk. i poczty.** — Mój adres jest:

Telefon 130. **A. NOSKOWICZ, Pleschen i. Pos.** Telefon 130.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

o zatem podług umowy.

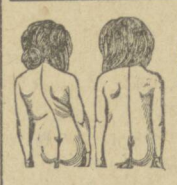

SKRZYWIENIA

plec, nóg, pokrzywienie stop, jak również zapalenie stawów i niewładność **wylecza się w wielu wypadkach, a w każdym wypadku poprawia się,** przez mój aparat, który podtrzymuje i wyciąga. **12 letnia praktyka. Skutki znakom. mogące być udowodn.** Przy podaniu niedomagań prosp. grat. i franko.

EUGEN WEISHUHN, BRESLAU VIII, Klosterstr. 19.

HIPOTEKI

regulujemy. **Finansujemy sprawy weksl. i hipoteczne. Parcelujemy** duże i małe posiadłości. **Kupujemy i sprzedajemy folwarki, kamienice etc.**

TELEFON 2577. ZAŁOŻ. w R. 1906.

Dom Rolniczo-Handlowy -- W. KUCNER & Spka.

Poznań, Rycerska 28. Tel. 2577.

„Letnisko" w Puszczykowie

otwarte.

Miły pobyt.

Ceny mimo wojny nie podwyższone.

Pokoje meblowane do wynajęcia.

Tadeuszowa Siewiczowa.

Śledzie solone, specjalnie wytrzymałe na czas cieplejszy.

Sardele w soli w orygin. ankrach i sądeczkach pocztowych,

smołę i papę

polecają hurtownie najtaniej

MACIEJEWSKI & Co.

Szczeciński hurtowny handel śledzi i nafty

Poznań, Wielkie Garbary 23. Telefon 2100.

Poczt. konto czek.: 7117 Breslau

Adres do listów: Maciejewski & Co. Posen O. 1.

Adres do telegramów. Heringsgrossist. Posen.

W połud. od g. 1—2 zamknięte.

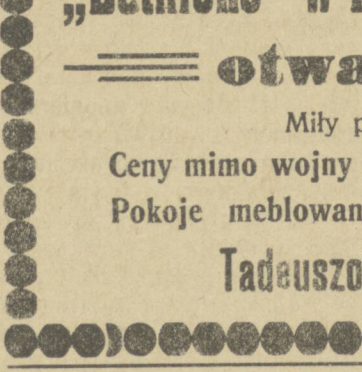

Poszukuje do Westfalji

robotników

też i **dziewczyn** i **chłopaków** w naukę do szwajcarów.

Stanisław Zielazek,

Procederowy pośrednik pracy Poznań, ul. Głogowska 46.

Książki na czasie!

Polak w Rosji, znakomity podręcznik do nauki języka rosyjskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. **90** f.

Polak we Francji, podręcznik do nauki języka francuskiego z wymową, bez nauczyciela. Cena z przes. **90** f.

Nowy słownik kieszonk., rosyjsko-polski i polsko-rosyjski (772 str.), zupełnie nowe wydanie w oprawie i z przesełką . . . . . **4.60** mk.

Poleca i wysela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ul. Posadowskiego 93

Potrzebni zaraz: Kilku **urzędników** na 1000 mk. i na osobny majątek, **pisarze, elewi, gorzelnik** na zastępstwo i żon. na stałe. **Borowy** myśliwiec na wys. kontr. i wys. strzałowe. **Kamerdyner** pierwszorzędna siła z odpowied. figurą i dobr. świad. na duże donośne stanow. taksamo **ogrodnik** kaw. i t. p. **Stangret** kaw. star. do hrab.

Procederowy pośrednik posad **Stefan Chełmicki,** Poznań, Podgórna 7 I. Tel. 5272.

Montag, den 5. Juli 1915 beginnt in der städtischen Pfandleihanstalt Ecke Ziegen- und Schulstrasse,

Versteigerung

der verfallenen Pfänder Nr. 1 bis 8545. Der Verkauf der Gold- und Silbersachen beginnt Donnerstag, den 8. Juli.

Pfandleihanstalts-Deputation.

Nuty na fortepian!

Wieniec

ulubionych melodji — narodowych —

w łatwym stylu ułożonych na fortepian przez **K. Petersa.**

Zbiór ten zawiera najpięk. nasze pieśni w pięk. i łatwym układzie.

Cena tylko **2,00 mk.,** z fr. przeseł. **2,10 mk.**

Nuty na fortepian!

101 tańców za 3 mk.

na fortepian na **dwie ręce** w łatwym układzie, zawierających **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd. najznakom. kompozyt.

Cena **tylko 3.20 mk.** z fr. przesełką.

Nuty na skrzypce:

101 tańców za 2 mk.

na skrzypce w łatwym układzie zawierających: **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polskie mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty i t. d. najznakomitszych kompozytorów.

Cena **tylko 2,20 mk.** z fr. przesełką.

Na fortepian

Polskie tańce

zawieraj. najpiękniejsze utwory **Moniuszki, Lady, Lewandowskiego, Ogińskiego, Kątskiego, Osmańskiego, Konopaska, Lipińskiego, Winnickiego, mazury, kujawiaki, polonezy, krakowiaki, polki, mazurki, galopady.** Dwa tomy. Cena **3,20 mk.** z franko przesełką.

Polskie tańce

na skrzypce

zawierają najpiękniejsze, mazury, polki, polonezy, galopady, — krakowiaki i kujawiaki: — **Moniuszki, Lewandowskiego, Ogińskiego, Lady, Kątskiego, Osmańskiego, Lipińskiego, Winnickiego, Paderewskiego** itd. itd.

2 tomy. Cena tylko **2,20** mk. franko z przesełką.

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ul. Posadowskiego 39

Wiatrak

z 3½ mg. roli zaraz do wydzierż. lub do sprzedania. Zgł. przyjm.

Jan Wasilewski,

Pierzchno poczta Szlachcin.

Znajdzie umieszczenie zaraz: **Służący** młod. **Ogrodnik** k. **Borowy-strzelec** żon.

Procederowy pośrednik posad **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6. Tel. 1036.

(**Ogrodnik** żon. do oranż. potrzebny od 1 października.)

MAPA

Wielkiego Ks. Poznańskiego

Zawiera wszystkie miasta, wsie, szosy, koleje, drogi, jeziora, rzeki, itd., itd.

Najdokładniejsza ze wszystkich Cena **1.60** z franko przesyłką

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen, ulica Posadowskiego nr. 39.

Ogrodnik

żonaty, z małą rodziną, któryby się znał doskonale na oranżerji, utrzymaniu szkółek i szpalerów, chodowaniu warzywa i owoców, szczepieniu róż i drzew owocowych oraz utrzymaniu porządków parku, potrzebny od 1. 10. 1915. Kopji świadectw się nie zwraca.

Zgłoszenia przyjmuje

Dominium Sierniki

p. Rogoźno (Rogasen).

Poszukuję zaraz **uczciwego i pilnego**

człowieka

skromnych wymagań jako gospodarza na folwark przeszło 300 mórg. — Zgłoszenia do

Dominium Steinfelde

per Jozefowo Kreis Mogilno.

Dzielna

ekspedjentka

potrzebna zaraz

W. Kurczewski,

ulica Wrocławska nr. 9.

Zlecenia wprost od 600 pań, **chcących wyjść za mąż** z maj. od 5—200,000 mk. Panowie (także b. maj.), którzy chcą pręd. i bog. się oż., otrzym. bezpł. inf. **L. Schlesinger, Berlin, Elisabethstr. 66.**

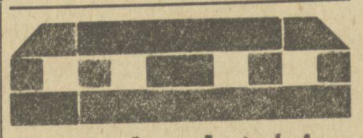

Książki do nabożeństwa

— po bardzo tanich cenach. —

Westchnienie do Boga

w eleganckiej skórkowej oprawie ze złocon. brzegiem **1.50**

Bóg z tobą

w eleganckiej safian. opr. ze złotym brzegiem i zameczk. **1.60**

Wianek Maryi

w całopłócien. oprawie **1.50**

Głos serca

w eleganckiej skórkowej oprawie ze złotym brzegiem, **wielki druk** **2.00**

Zdrowaś Marya

w eleganckiej skórkowej oprawie ze złotym brzegiem, format kieszonkowy **1.25**

Anioł Stróż

w eleganckiej skórk. wat. oprawie ze złocon. brzegiem **2.00**

Pociecha w starości

w płóciennej oprawie, **str. 720** wielki druk, dla osób w podeszłym stanie **3.50**

U stóp krzyża świętego

w eleganckiej skórkowej watowanej oprawie, mały format **1.50**

Wyborek

czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, w eleganckiej skórkowej oprawie ze złotym brzegiem i zameczkiem . . **1.60**

Jezus, Marya, Józef

wielka książka do nabożeństwa przez X. Stagraczyńskiego, oprawa płócienna . . . **1.50**

Wszystkie wyż wymienione książki do nabożeństwa, mają druk wyraźny, papier biały i mocny i elegancką oprawę. Na porto należy nadesłać 20 — 30 fen.

Poleca i przeseła odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

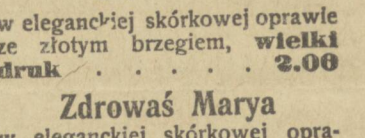

Tajemnica grobu

Powieść szalenie zajmująca, iż czytając oderwać się od niej nie można,

Cena z franko przesełką 1 mk.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Długa ulica nr. 7
3 pokoje i kuchnia

do wynajęcia I piętro, **40 mk. miesięcznie.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.

(Dodatek)